***III. BISKUP KIELECKI JAN PIOTROWSKI***

**1. Przepowiadanie**

***Jestem tylko dla Ciebie…* Słowo Biskupa Kieleckiego na 40 Kielecką Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę 2021 (2 VII 2021 r.)**

Nr OA – 79/21 Kielce, *2 lipca 2021 r*

**Drodzy Diecezjanie!**

Od kilku lat corocznie, niezależnie od okoliczności, kieruję słowo pasterskie do wiernych diecezji kieleckiej w związku z pielgrzymką na Jasną Górę. W tym roku czynię to z jeszcze większym szacunkiem, bowiem będzie to 40 Kielecka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę, do tronu Królowej Polski, Jasnogórskiej Pani Zawierzenia. Rocznica ta przypada niejako w przeddzień oczekiwanej beatyfikacji sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. To właśnie on, 55 lat temu, 17 lipca 1966 r., nałożył papieskie korony na skronie Jezusa i Maryi w ich Cudownej Figurze Matki Bożej, zwanej Uśmiechniętą Madonną Wiślicką.

Od Jej historycznego tronu, z wiekowej Kolegiaty wiślickiej, cieszącej się papieskim tytułem Bazyliki Mniejszej, corocznie od 40 lat wyrusza Kielecka Piesza Pielgrzymka na Jasną Gorę, której początek dały mądre pasterskie decyzje ks. bp. Stanisława Szymeckiego. Czas narodzin tej Pielgrzymki to czas odważnej walki o Kościół i Polskę, o jej autentyczną wolność i niepodległość, to czas walki o równość i godność wszystkich obywateli kraju nad Wisłą, to czas Solidarności.

**Bracia i siostry!**

Pielgrzymka zawsze jest czasem świadectwa wiary dawanego w przestrzeni publicznej niezależnie od tego czy wiedzie długim i wymagającym pątniczym szlakiem, czy też jest wspólnym wyjazdem do sanktuariów Pańskich, Maryjnych czy świętych. Pielgrzymka jest aktem pobożności, którego dynamiką jest bycie w drodze. Pielgrzym, „modląc się stopami”, przemieszcza się w czasie i przestrzeni, a motywowany łaską wiary odchodzi od codziennych czynności życia zawodowego i rodzinnego. Na pielgrzymkowej drodze modlitwy i ofiary oraz pokuty, we wspólnocie z „braćmi i siostrami”, z dnia na dzień wychodzi na nową drogę, która ukazuje mu piękno przyjaźni z Bogiem, który jest miłością (por. 1 J 4,16).

Bez wątpienia na pielgrzymce rodzi się nowy wewnętrzny człowiek, który nasycony darem Bożego Słowa i karmiony Jezusem Eucharystycznym, porządkuje swój świat, aby owocnie usłyszeć Jezusowe wołanie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28).

**Drodzy Pielgrzymi!**

Okoliczności, w jakich będziemy pielgrzymować w tym roku, wydają się być bardziej przyjazne niż te z roku ubiegłego. Duchowy klimat tej Pielgrzymki jest niezwykle bogaty. Wciąż w Kościele w Polsce trwa rok duszpasterski poświęcony Eucharystii, która jest sercem życia duchowego. Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy codziennie będziemy uczestnikami Mszy św., aby dary złożone na ołtarzu zostały konsekrowane i stały się Ciałem i Krwią Chrystusa. Natomiast Komunia św. przyjmowana przez uczestników Mszy św. będzie pełną nadziei zapowiedzią zbawiania tych, którzy ją przyjmują (por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 48).

Pielgrzymkowa wspólnota jest obrazem pielgrzymującego Kościoła w Roku św. Józefa i Roku Rodziny „Amoris Laetitia”. Tym samym pielgrzymka nie zamyka się w swoich szczelnych grupach, ale jest serdecznym zaproszeniem, aby wraz z pielgrzymami podążać duchowo jej szlakiem. Św. Józef to przykład niestrudzonego i odważnego pielgrzyma, który dla Jezusa i Maryi posłuszny jest Bogu, szuka miejsca dla narodzin Jezusa, a w czasie zagrożenia ich życia idzie do Egiptu. Ufajmy, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu (por. *Patris corde*, 5).

Pamiętajmy też o Rodzinie, której piękno i godność ukazał nam Ojciec Święty Jan Paweł II podczas homilii wygłoszonej w Masłowie 3 czerwca 1991 r., a jako klucz do jej zrozumienia wskazał czwarte Boże przykazanie! Niech zgodnie z nauką św. Jana Pawła II odrodzi się w Bogu ludzkie ojcostwo i polska rodzina, i ludzkie macierzyństwo, niech się odrodzi rodzina, szczególne miejsce Przymierza Boga z ludźmi. Imię jego: Kościół domowy.

Pielgrzymkowy szlak oraz liczbę jej uczestników ubogaci IX Rowerowa Pielgrzymka Diecezji Kieleckiej na Jasną Górę w dniach od 17 do 20 sierpnia br., której solidarnym hasłem z Pieszą Pielgrzymką będzie: *Jestem tylko dla Ciebie…*

Niech wstawiennictwo Maryi, Królowej Rodzin, oraz św. Józefa i naszych świętych patronów wyprosi obfitość łask, bezpieczne pielgrzymowanie, a nade wszystko Boże błogosławieństwo dla pielgrzymów oraz wszystkich jej duchowych uczestników.

Z darem pasterskiego błogosławieństwa i modlitwy

Wasz Biskup

**† Jan Piotrowski**

**------------------------------------------------------**

*Powyższe Słowo Biskupa Kieleckiego należy podać wiernym w niedzielę 4 lub 11 lipca br.*

**† Andrzej Kaleta**

**WIKARIUSZ GENERALNY**

**Homilia podczas sumy odpustowej w intencji powołań kapłańskich i zakonnych (Nowy Sącz, 5 VIII 2021 r.)**

**1.** Niesione całym ofiarnym życiem hasło kapłańskiej i biskupiej posługi Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego *SOLI DEO* – Jedynemu Bogu, jest duchową dominantą tegorocznego Wielkiego Odpust ku czci Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu.

W tym duchowym klimacie wiary i pobożności pozdrawiam was drodzy bracia i siostry, zacni pielgrzymi i goście. Razem z wami pozdrawiam osoby życia konsekrowanego, czcigodnych braci kapłanów diecezjalnych i zakonnych, a także duszpasterzy tego sanktuarium Pańskiego na czele z ks. prałatem i kustoszem Jerzym Jurkiewiczem.

Rok Świętego Józefa i Rok Rodziny obchodzimy w niezwykle pięknej aureoli kolejnego roku poświęconego Eucharystii, a Eucharystia jest wielką tajemnicą naszej wiary, jak to proklamujemy podczas każdej Mszy świętej. Dlatego musimy pamiętać, a nawet więcej, musimy głęboko wierzyć ‒ jak uczył św. Jan Paweł II ‒ że Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako *dar największy.* Jest to dar Jezusa z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia. Nie pozostaje ono ograniczone do przeszłości, skoro to, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecne... (Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 11).

Tam, gdzie jest Eucharystia, tam też konieczny jest kapłan, który z woli Boga przez Jezusa Chrystusa mocą Ducha Świętego obdarzony jest wielkim darem, który zarazem jest tajemnicą. Boski Odkupiciel chciał, aby ci, którzy przyjmują Jego zaproszenie: „Pójdź za Mną” (Mt 9,9) byli jednocześnie uczestnikami wielkiej tajemnicy wiary. To do nich mówi: „To czyńcie na Moją pamiątkę” (Łk 22,19-20).

**2.** Kiedy świat z upodobaniem urąga dziś Kościołowi, a wielu cieszy się z braku powołań kapłańskich i zakonnych, to nam ludziom mającym łaskę wiary taka logika musi być obca, ponieważ Pan Jezus w swojej misji Syna Bożego Odkupiciela nie zapewniał nikogo, że będzie obfitość powołań, chociaż On wciąż powołuje! Niejednokrotnie jako Dobry Pasterz prosił o modlitwę. „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10,2 ). Ta prośba Pana Jezusa od zawsze była i nadal jest obecna w życiu Kościoła, żywej wspólnoty wiary, o czym nie możemy zapominać.

Święty Jan Paweł II przypominał: „Nasze życie jest darem Bożym. Powinniśmy uczynić z niego coś dobrego. Wiele jest sposobów dobrego wykorzystania życia, angażując je w służbę ideałom ludzkim i chrześcijańskim. Jeżeli dzisiaj mówię wam o całkowitym poświęceniu się Bogu w kapłaństwie, w życiu zakonnym, w życiu misjonarskim, to dlatego, że Chrystus wciąż wzywa do tej nadzwyczajnej przygody. On potrzebuje, pragnie naszej inteligencji, naszych sił i wiary, naszej miłości i świętości. Jeżeli Chrystus kogoś wzywa, to dlatego, że On chce przemawiać do dzisiejszych ludzi naszym głosem… Kochać naszym sercem. Pomagać naszymi rękami. Zbawiać naszymi trudami. Pomyślcie dobrze. Odpowiedź musi być skierowana osobiście do Chrystusa, który wzywa do wielkich rzeczy (por. Jan Paweł II, *Orędzie na XVI światowy dzień modlitw o powołania, 1979*, nr 3).

**3.** Wierny swojej kapłańskiej i biskupiej posłudze Prymas Tysiąclecia był niedościgłym wychowawcą licznych pokoleń kapłanów i osób konsekrowanych. Przykład jego skromnego, ale pełnego odwagi życia, całkowicie poświęconego Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, otworzył serca wielu młodych ludzi ‒ kobiet i mężczyzn ‒ na wołanie Pana: „Pójdź za Mną”. Prymas wskazywał na Jezusa Przemienionego, aby każdy, kto Go poznał dzięki łasce wiary, trwał przy Nim wiernie, powtarzając Piotrowe wyznanie: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy” (Mk 9,5). Ostatecznie odpowiedź na zaproszenie Jezusa, Boskiego Kapłana, to nie tylko chwila i czas dobrego samopoczucia i życiowej satysfakcji. To coś więcej. To wymagające pójcie za Nim w posłuszeństwie samemu Bogu: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” (Mk 9,7). Tak też uczyniło wielu kapłanów, a wśród nich bł. Jerzy Popiełuszko, nasi błogosławieni misjonarze z Peru, o. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski, ks. Jan Czuba, tarnowski misjonarz *fidei donum*, męczennik z Konga i s. Czesława Lorek ze zgromadzenia sióstr Sacré Coeur z niedalekiej parafii w Trzetrzewinie, zamordowana w Demokratycznej Republice Konga.

W *Liście do moich kapłanów* Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński pisał: „W posługiwaniu kapłańskim ma utrwalać się dzieło Odkupienia mocą władzy kapłaństwa Chrystusowego, w której uczestniczą kapłani Kościoła. Kapłaństwo jest wielkim darem dla tego, którego Chrystus czyni „drugim Chrystusem”, ustanowionym dla ludzi w tym, co do Boga należy. Dar ten jest tak zaszczytny i hojny, że przekracza wszelkie możliwe zdobycze na ziemi, że nawet dar życia nie da się z nim porównać” (cytat za A. Rastawicka, *Maryjo, okaż się nam Matką*, s. 97).

Moi drodzy! Przykładów ofiarnej służby kapłańskiej i misjonarskiej nie brakuje na świecie, w Polsce i w diecezji tarnowskiej, a posługa sióstr zakonnych, ozdobiona ewangelicznymi radami czystości, ubóstwa i posłuszeństwa jest autentycznym świadectwem wiary w myśl wezwania, że mają być solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5,13-16).

Jest to jednak zadanie wszystkich uczniów Jezusa Chrystusa i musi być ono obecne w małżeństwach i rodzinach, parafiach i środowiskach życia szkolnego i zawodowego. Bez naszej modlitwy w intencji powołań nie będzie w nas dojrzałej wiary i odpowiedzialności za Kościół, którego istotną część stanowi każdy z nas od chwili naszego chrztu świętego. Dlatego nie tylko dziś, ale na zawsze uczyńmy również i naszą troskę Jezusa Chrystusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10,2). Amen!

**Homilia na rozpoczęcie 40. Kieleckiej Pieszej Pielgrzymki pod hasłem „Jestem tylko dla Ciebie” (Wiślica, 5 VIII 2021 r.)**

**1.** Drodzy pielgrzymi, bracia i siostry, czcigodne osoby życia konsekrowanego i bracia kapłani! Pozdrawiam was u stóp figury Uśmiechniętej Madonny Wiślickiej, która po raz kolejny zaprasza nas na pątniczy szlak. 40. Kielecką Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę przez kolejne dni będziemy przeżywać pod hasłem: „Jestem tylko dla Ciebie”!

W tym roku czynię to z tym większą radością, bowiem w klimacie oczekiwanej wrześniowej beatyfikacji sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, który 55 lat temu, w otoczeniu licznych polskich biskupów, 7 lipca 1966 r. nałożył papieskie korony na skronie Jezusa i Maryi w ich Cudownej Figurze.

To właśnie z tego miejsca, z kolegiaty wiślickiej, ciszącej się papieskim tytułem Bazyliki Mniejszej, corocznie od 40 lat wyrusza Kielecka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę, której początek dały pasterskie decyzje ks. bp. Stanisława Szymeckiego. Czas narodzin tej pielgrzymki to czas walki o Kościół i Polskę, o jej wolność i niepodległość, to czas walki o równość i godność wszystkich Polaków żyjących w kraju nad Wisłą, to czas „Solidarności”.

Pielgrzymka jest czasem świadectwa wiary, dawanym w przestrzeni publicznej niezależnie od czasu jej trwania. Jest aktem pobożności, którego dynamiką jest wspólne bycie w drodze. Pielgrzym, „modląc się stopami”, przemieszcza się w czasie i przestrzeni, a wspomagany łaską wiary odchodzi od codziennych czynności życia zawodowego i rodzinnego. Na pielgrzymkowej drodze modlitwy i ofiary oraz pokuty, we wspólnocie z „braćmi i siostrami”, z dnia na dzień wychodzi na nową drogę, która ukazuje mu piękno przyjaźni z Bogiem, który jest miłością (por. 1 J 4,16). Na pielgrzymce rodzi się więc nowy duchowy człowiek, który napełniony darem Bożego Słowa i karmiony Jezusem Eucharystycznym, porządkuje swój świat, aby owocnie usłyszeć Jezusowe wołanie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28).

**2.** Mimo ograniczeń sanitarnych pielgrzymowanie w tym roku wydaje się być bardziej przyjazne niż to z roku ubiegłego. Duchowy klimat tej pielgrzymki jest bogaty, ponieważ w Kościele w Polsce trwa rok duszpasterski poświęcony Eucharystii, która jest sercem życia duchowego. Codziennie zgromadzeni na „Świętej Wieczerzy” będziemy uczestnikami Mszy świętej, aby dary złożone na ołtarzu zostały konsekrowane i stały się Ciałem i Krwią Chrystusa. Natomiast Komunia święta przez nas przyjmowana będzie pełną nadziei zapowiedzią zbawienia tych, którzy ją przyjmują (por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 48).

Co więcej, nasza pielgrzymkowa wspólnota jest obrazem pielgrzymującego Kościoła w Roku Świętego Józefa i Roku Rodziny „Amoris Laetitia”. Tym samym pielgrzymka nie zamyka się w swoich hermetycznych grupach, ale jest zaproszeniem, aby podążać duchowo jej szlakiem. Święty Józef to przykład niestrudzonego i odważnego pielgrzyma, który dla Jezusa i Maryi posłuszny jest Bogu, szuka miejsca dla narodzin Jezusa, a w czasie zagrożenia ich życia idzie do Egiptu. Ufajmy, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu (por. *Patris corde*, 5).

Pamiętajmy też o rodzinie, której piękno i godność ukazał nam Ojciec Święty Jan Paweł II podczas homilii wygłoszonej w Masłowie, 3 czerwca 1991 r., a jako klucz do jej zrozumienia wskazał czwarte Boże przykazanie! Niech zgodnie z jego nauką, dzięki łasce Bożej odrodzi się ludzkie ojcostwo i macierzyństwo oraz świętokrzyska rodzina. To właśnie rodzina jest najpiękniejszym miejscem Przymierza Boga z ludźmi, a jej obrazem oraz imieniem jest domowy Kościół.

**3.** Pielgrzymowanie w sensie chrześcijańskim nie jest wyjściem na pustynię, ale wędrowaniem do źródła miłości i prawdy, którym jest Bóg objawiający się nam w Jezusie Chrystusie. Dlatego w głębi naszych serc za psalmistą Pańskim wołajmy:

*Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,*

*wznośmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia.*

*Stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem,*

*z weselem śpiewajmy Mu pieśni* (Ps 95).

Tym samym cała nasza pielgrzymkowa droga będzie świadectwem wiary, nie mniej szczerym i odważnym jak to uczynił Piotr, odpowiadając na pytanie Pana Jezusa: „A wy za kogo Mnie uważacie? Odpowiedział Szymon Piotr: *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego*” (Mt 16,15-16).

Życzę wam i sobie, a także naszemu pielgrzymkowemu kaznodziei, ks. prof. Stefanowi Radziszewskiemu, opieki i wstawiennictwa Maryi, Królowej Rodziny, oraz świętego Józefa i naszych świętych patronów. Niech wypraszają nam obfitość łask i dobre natchnienia Ducha Świętego, bezpieczne pielgrzymowanie, a nade wszystko Boże błogosławieństwo dla pielgrzymów oraz wszystkich jej duchowych uczestników.

***Jestem tylko dla ciebie…* Homilia na zakończenie XL Kieleckiej Pieszej Pielgrzymki (Jasna Góra, 13 VIII 2021 r.)**

**1.** Kiedy wieczorem, 5 sierpnia tego roku, w Kolegiacie Wiślickiej u stóp Uśmiechniętej Madonny modliliśmy się wspólnie na Mszy świętej jako pielgrzymi XL Kieleckiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, byliśmy pełni nadziei i zrozumienia, że nasze tegoroczne pielgrzymowanie jest wyjątkowe. I nie chodzi nawet o ograniczenia związane z panującą epidemią koronawirusa, ale o coś znacznie ważniejszego. Przeżywamy bowiem wciąż rok duszpasterski poświęcony refleksji nad Eucharystią, którą mamy przeżywać jako *zgromadzenie na świętej wieczerzy*.

W to niezwykłe duchowe bogactwo Kościoła, jakim jest Eucharystia wpisuje się Rok Świętego Józefa oraz Rok Rodziny. Przez te minione osiem dni, które wiodły nas pielgrzymkowym szlakiem z Wiślicy przez Kielce na Jasną Górę, Jezus Eucharystyczny był dla nas, w myśl tegorocznego hasła pielgrzymkowego: „Jestem tylko dla ciebie!” Jezus takim jest dla nas i pośród nas, ponieważ On zawsze jest ten sam, wczoraj, dziś i na zawsze (por. Hbr 13,8).

Kiedy z pasterską miłością pozdrawiam was, utrudzeni pielgrzymi w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, Jasnogórskiej Pani Zawierzania, to dzielę z wami tę radość, że jesteśmy tu razem, aby zgodnie z życzeniem Maryi, Matki Bożego Syna, wypełniać to czego Jezus od nas oczekuje (por. J 2,5). Pielgrzymkowe przepowiadanie słowa Bożego ks. Stefana prowadziło nas do zrozumienia naszego chrześcijańskiego powołania i do jego wymogów. I dziś już wiemy, że na pielgrzymce rodzi się nowy wewnętrzy człowiek, który nasycony darem Bożego Słowa i karmiony Jezusem Eucharystycznym, porządkuje swój świat, aby owocnie usłyszeć Jezusowe wołanie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28).

**2**. Mistrzynią naszego życia duchowego, zwłaszcza na pielgrzymiej drodze, jest Maryja. Ona jest żywym listem Boga i chociaż była znana w Nazarecie i miała swoje imię, to Boży Posłaniec mówił do niej: „*Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą**!* Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: *Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga*” (Łk 1,28-30). Jak zauważa papieski kaznodzieja, kard. Raniero Cantalamessa, Maryja dla Pana Boga nie jest tylko jakimś narzędziem, aby wypełniła rolę Matki Mesjasza. Jest przede wszystkim osobą i jako osoba jest Mu droga od zawsze, przez całą wieczność (por. R. Cantalamessa, *W co wierzysz?,* s. 211).

Maryja, Pełna Łaski, przyjęła wiele imion: jest Niepokalana i Wniebowzięta, jest Stolicą Mądrości i Królową Rodzin. My, pielgrzymi kieleccy, a z nami wszyscy inni, znamy ją też jako Matkę Pięknej Miłości, Uśmiechniętą Madonnę Wiślicką, Panią Mirowską z Pińczowa, Łaskawą Panią z Kielc, Matkę Bożą Miłosierdzia z Piekoszowa i Opiekunkę Rodzin z Włoszczowy. Jednak niezależnie od tego, jakie imię Jej przypiszemy, Ona jest Pełną Łaski.

**3.** Nic więc dziwnego, że my chrześcijanie, współcześni uczniowie i świadkowie wiary w Jezusa Chrystusa pośród wszystkich narodów ziemi, nadal trwamy na modlitwie *razem z Maryją, Matką Jezusa* (por. Dz 1,14). Z pokolenie na pokolenie mamy stanowić czytelny „znak królestwa”, które nie jest z tego świata (por. Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, 28). Równocześnie mamy mieć żywą świadomość, iż w tej ziemskiej rzeczywistości naszych czasów, zgodnie z nauką Jezusa Chrystusa, mamy być solą ziemi i światłem świata (Mt 5,13-16).

Jest to wymagające wyzwanie, zwłaszcza w czasach, kiedy chrześcijanie są bezkarnie mordowani. Są prześladowani bluźnierczym językiem, intrygami i profanacjami. Dzieje się to już nie gdzieś daleko, ale i w naszym własnym kraju nad Wisłą. Ciągle komuś przeszkadzają krzyże, katecheza, bijące dzwony, figury, procesje oraz inne uroczystości religijne.

Na szczęście, jak pisał Prymas Tysiąclecia, sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, Bóg nie odmawia miłości nawet tym, którzy Go prześladują (por. A. Rastawicka, *Maryjo, okaż się nam Matką*, s. 100). Również nasza pielgrzymkowa szkoła wiary, nadziei i miłości, której Mistrzynią jest Maryja, Matka Bożego Syna, uzdalnia nas do przebaczenia i pojednania, a nawet pokornego kroczenia drogą cierpienia na Golgotę, pod krzyż Jezusa Chrystusa, jak uczyniła to Jego Matka.

Dlatego dziś, Maryjo, dziękujemy Ci za pielgrzymkowe dni, za czas łaski i ludzkiej życzliwości, za wysłuchanie naszych próśb i za to, że Jezus był i jest z nami na zawsze. Amen.

**Homilia odpustowa w Diecezjalnym sanktuarium św. Maksymiliana Marii Kolbego (Wolica-Tokarnia, 14 VIII 2021 r.)**

**1.** Moi drodzy bracia i siostry! 14 sierpnia 1941 roku, a więc 80 lat temu, w dramatycznym i bestialskim czasie II wojny światowej (tak wielu z nas nie było jeszcze na świecie), w bunkrze głodowym w Auschwitz zastrzykiem fenolu został zamordowany o. Maksymilian Maria Kolbe OFM Conv (1894-1941), czterdziestosiedmioletni polski kapłan z zakonu ojców franciszkanów konwentualnych.

Tej zbrodni dokonał niemiecki esesman na umierającym z głodu kapłanie, który pokonał piekło obozu koncentracyjnego, oddając swoje życie za współwięźnia, Franciszka Gajowniczka, męża i ojca rodziny! Wielce „oświecona” rasa niemieckich panów, na czele ze swoim bezbożnym *Führerem*, gwałciła wszelkie ludzkie prawa, nie oszczędzając nikogo, zwłaszcza Polaków na ich własnej ojczystej ziemi, a wśród nich polskich kapłanów i wszelkiego rodzaju przedstawicieli inteligencji.

Niestety, ta historyczna i niekwestionowana prawda jest już obca nowym pokoleniom Polaków, a świat, w jakim żyjemy ma swoje nowe pomysły, jak zawładnąć ludzkim rozumem i sercem i nasączyć go gorszącymi obyczajami. Rasa nowych bezimiennych panów przywołuje świat do porządku, a czyni to niezwykle skutecznie swoimi sposobami, aby zneutralizować świat wiary w Boga, zdemontować Kościół, Mistyczne Ciała Pana Jezusa, i wymazać z serc ludzkich prawdę o Jezusie Chrystusie, Odkupicielu człowieka.

**2.** Kiedy nastały mroczne dni okupacji niemieckiej, a wkrótce też i okupacji sowieckiej, wielu wydawało się, że Bóg milczy. Bóg nie jest jednak tubą ogłaszającą manifesty i codzienne informacje, ale jest miłością (por. 1 J 4,16). Dlatego też głosem Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, mówi nam: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,12-13).

Kiedy o. Maksymilian Maria Kolbe z kaprysu niemieckich władz został zesłany do niemieckiego obozu koncentracyjnego, wiary w Boga i całkowitego zaufania do Niego nie pozostawił tam, skąd przyszedł. Nie był to dla niego zbędny i nieużyteczny bagaż, ale największe bogactwo w myśl ewangelicznej prawdy: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,19-21).

Droga siostro i drogi bracie! Czy tak naprawdę wiesz, co jest twoim życiowym skarbem? Jest nim to, do czego dążysz, bo uważasz, że jest to ważne. Pytanie o skarb jest tak naprawdę pytaniem o hierarchię wartości: co dla mnie jest najważniejsze? Jak mówił święty Augustyn: „Jeżeli Bóg będzie na pierwszym miejscu, to wszystko będzie na właściwym miejscu”. Tak więc, nasze codzienne wybory uświadamiają nam, co jest dla nas wartością i naszym prawdziwym skarbem.

Kiedy o. Maksymilian Maria Kolbe znalazł się w obozie zagłady w Auschwitz, zrozumiał, że jego najważniejszym zdaniem jest przekształcać myśli i słowa w konkretne czyny. Odkrył, że Maryja Niepokalana, której był wielkim czcicielem, oczekuje od niego w tym podłym miejscu czegoś innego, czegoś więcej niż robił to dotychczas w swoim życiu. Swoją postawą dał świadectwo, że nawet w takich warunkach człowiek nie jest tylko numerem obozowym, ale ma wciąż podobieństwo do Boga oraz swoją tożsamość i godność. Ojciec Maksymilian poszedł do bunkra głodowego za kogoś, kto miał twarz i swoją życiową historię, a w niej przyszłość męża i ojca (por. Z. J. Kijas, *Życie jako dojrzewanie świętości*, 226).

**3.** W tym wyborze, jakiego dokonał, Święty był całkowicie wolny, poniekąd niezrozumiały do niemieckiego kata, a nawet dla reszty współwięźniów, towarzyszy obozowej udręki. Jako prorok godności ludzkiej stał się zwierciadłem dla Bożego słowa, które uczy nas, że *dusze sprawiedliwych są w ręku Boga*. I rzeczywiście, jego imię jako świętego Kościoła powszechnego rozbiegło się po całym świecie, jak niezliczone iskry po ściernisku (por. Mdr 3,1-9). Świętość wyrasta z ofiary życia oddanego za bliźniego i dlatego święci nie potrzebują spiżowych pomników, figur i obrazów, bowiem święci nie przemijają, jak uczył św. Jan Paweł II.

Nienawiść niemieckich zbrodniarzy nie była w stanie pokonać miłości, która jest z Boga, a męczennicy są najbardziej autentycznymi świadkami (por. 1 J 3,13-18). Oni docierając do źródła prawdy, które jest w Bogu już nigdy i za żadną cenę się nie cofają (por. Jan Paweł II, *Fides et ratio, Wstęp*). Tak też postąpili dwaj męczennicy, polscy franciszkanie konwentualni, misjonarze w Peru ‒ dziś już błogosławieni – o. Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski, którzy zostali bestialsko zamordowani strzałem w tył głowy. Jednak logika nienawiści i przemocy, która ma swoich zwolenników w naszym świecie, musi nam być obca. Ksiądz Prymas Tysiąclecia, sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński pisał, że Bóg nie odmawia miłości nawet tym, którzy Go prześladują (por. A. Rastawicka, *Maryjo, okaż się nam Matką*, s. 100).

Dlatego w ten uroczysty dzień parafialnego święta, jakie przeżywamy w tym diecezjalnym sanktuarium, prośmy św. Maksymiliana Marię Kolbego, aby przykazanie miłości Boga i bliźniego modelowało nasze codzienne życie i dla nikogo nie było pustym sloganem. Amen.

**Homilia podczas poświęcenia Krzyża Miłości (Kazimierza Mała, 14 VIII 2021 r.)**

**1.** Drodzy bracia i siostry! Wszyscy, którzy cieszą się łaską wiary w Jezusa Chrystusa ‒ jako świadkowie ‒ jesteśmy czcicielami Jego krzyża. Dziś, jak kiedyś do swoich słuchaczy, Pan Jezus mówi: „jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?” (por. Łk 9,23-26).

W tym duchowym klimacie, którego piękno objawia nam Bóg w Jezusie Chrystusie mocą Ducha Świętego, w ofierze Mszy świętej pozdrawiam was bracia i siostry, zacni parafianie i goście. Razem z wami pozdrawiam obecnych braci kapłanów, a szczególnie ks. prałata Władysława Zązla i ks. kanonika Krzysztofa Balcera, waszego proboszcza.

O krzyżu śpiewamy w polskiej pieśni:

*Krzyżu święty, nade wszystko,*

*drzewo przenajszlachetniejsze.*

*W żadnym lesie takie nie jest,*

*jedno na którym sam Bóg jest.*

*Słodkie drzewo, słodkie gwoździe*

*rozkoszny owoc nosiło*.

Dzięki Bogu nie tylko w Polsce, ale jeszcze w wielu krajach na świecie możemy zobaczyć krzyż każdego dnia. Wieńczy on wieże kościołów, stoi na pomnikach nagrobnych, nosimy go jako medalik, a przede wszystkim codziennie czynimy znak krzyża. Wtedy jest on wyznaniem wiary i znakiem tożsamości chrześcijańskiej.

Chrześcijańska tożsamość, której źródłem i początkiem jest łaska chrztu świętego, kształtuje w nas poczucie wierności za dar wiary, ale również gotowość przyjęcia tego, co zostanie dane Kościołowi w przyszłości. Nie na darmo mówił Chrystus w modlitwie arcykapłańskiej do Ojca wszystkich: *Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał* (J 17,26) i zapewniał, że Duch Święty wszystkiego nas nauczy i przypomni nam wszystko, co Jezus nam powiedział (por. J 14,26) (zob. W. Hryniewicz OMI, *Tożsamość chrześcijańska dzisiaj*).

**2.** Naród wybrany i ukochany przez Boga, nie tyle dla jego ziemskich zasług, ale dzięki łaskawości Bożego miłosierdzia, wielokrotnie nie wiedział kim jest i dokąd zmierza. Pycha i zabobony, niewierność i bałwochwalstwo sprowadzały go na złe drogi. Chciał osiągnąć to, czego sam histerycznie pragnął i porzucał Bożą drogę. Jego własne marzenia zbudowane na złudnym fundamencie pychy oddalały go od Boga, a serca Izraelitów były pełne pretensji pod adresem Pana (por. Lb 21,4b-9). Bóg, który jest miłością odpuszczał im winę i nie zatracał, gniew swój powściągał i powstrzymywał swoje wzburzenie, jak śpiewał psalmista Pański (por. Ps 78).

Pełna miłości pedagogia Boga, który nigdy nie opuszcza człowieka, daje mu kolejną szansę. Nie był to już miedziany wąż na palu, jak w czasie wędrówki przez pustynię do ziemi obiecanej (por. Lb 21,9), ale osobowa miłość: Jezus Chrystus, Syn Boży. Przez Niego dla wszystkich ludzi przychodzi łaska odkupienia. Niepojęty dar miłości, bowiem Syn Boży stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej (por. Flp 2,6-11).

Człowiek ‒ jak uczył św. Jan Paweł II ‒ nie może żyć bez miłości. Pozostaje on dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją. I dlatego Chrystus Odkupiciel „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek w Tajemnicy Odkupienia zostaje stworzony na nowo! „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie (Ga 3,28) (por. *Redemptor hominis*, 10).

**3.** Odkupienie, czyli owocne w łaskę, dzięki miłości Jezusa Chrystusa, drzewo krzyża, czyni nas dziećmi Bożymi i kieruje nas ku nowej rzeczywistości życia, które wskazuje na wieczność. „Bóg bowiem tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (por. J 3,16-17).

Krzyż zrodził wspólnotę Kościoła, która trwa od wieków. Krzyż zrodził świętych i zawsze uczy wiernej i prawdziwej miłości, którą żyją matki i ojcowie, gorliwi kapłani, wszyscy uczciwi ludzie, chorzy i cierpiący, którzy łączą swoje cierpienia i nadzieje z Jezusem Chrystusem.

Krzyżu Chrystusa ‒ modlił się Ojciec Święty Franciszek ‒ obrazie miłości bez końca i drogo Zmartwychwstania, widzimy cię także dzisiaj w ludziach dobrych i sprawiedliwych, którzy czynią dobro, nie szukając poklasku i podziwu innych. Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w sługach wiernych i pokornych, którzy rozświetlają ciemności naszego życia jak świece, co się spalają bezinteresownie, by oświetlić życie tych, którzy są ostatnimi (Ojciec Święty Franciszek, *Papieska medytacja o Krzyżu Chrystusa w rzymskim Colosseum*, 26 marca 2016).

Dziś w głębi naszych serc zapytajmy siebie: Jakie motywy kierują nami, aby ten monumentalny Kazimierski Krzyż Miłości stał na parafialnym cmentarzu? Czy ma on być artystycznym dziełem, przez swoją wielkość podziwianym z daleka? Czy jest tylko Kazimierskim Krzyżem Miłości, bo tak wypadało go nazwać?

Gdzie obecny jest krzyż, ten prawdziwy z Jezusem Chrystusem, tam mówi on o miłości niepojętej, prawdziwej, szczerej i wiernej, a przede wszystkim o tym, że Bóg i dał swojego Syna Jezusa Chrystusa, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10,10). Dzisiejszy patron, św. Maksymilian Maria Kolbe, widział żywy krzyż Jezusa Chrystusa i dzięki Jego miłości oddał życie za Franciszka Gajowniczka, współbrata obozowej niedoli. Tak, milczący Jezus w osobie kapłana nie dał się sterroryzować niemieckiemu esesmanowi, ale w ofierze zakonnika oddał swoje życie za bliźniego. Nie ma bowiem większej miłości niż oddanie życia za przyjaciół swoich (por. J 15,9-17). Nie inaczej tajemnicę krzyża rozumiał św. Jan Paweł II, który w ostatni Wielki Piątek swojego życia przyciskał krzyż do swojej piersi, aby dać światu znak, że z Jezusem ukrzyżowanym szedł przez całe życie.

Dziękuję Bożej Opatrzności ‒ mówił Święty Papież w Masłowie 3 czerwca 1991 r. ‒ że mogłem sprawować Eucharystię tu, na ziemi Świętego Krzyża. Na tę ziemię chrześcijaństwo przyszło bardzo wcześnie. W prastarej Wiślicy książę Wiślan przyjął chrzest już w IX w. Ta ziemia została zaszczycona relikwią krzyża Chrystusowego już za czasów Bolesława Chrobrego. Krzyż jest wam drogi. O ten krzyż walczyliście przez lata. Czyniliście wszystko, aby był on obecny w waszych domach, szkołach i zakładach pracy, aby był obecny przede wszystkim w waszych sercach. Jako hasło spotkania z papieżem wybraliście słowa: „W krzyżu miłości nauka”. Patrząc na krzyż i kontemplując go, uczmy się miłości – tej społecznej, tej rodzinnej i tej małżeńskiej.

Oby rzeczywiście tak było w naszym życiu! Amen.

***Jestem tylko dla ciebie…* Homilia na zakończenie IX Rowerowej Pielgrzymka na Jasną Górę (Jasna Góra, 20 VIII 2021 r.)**

**1.** Moi drodzy! Jako pielgrzymi diecezji kieleckiej, z naszymi braćmi i siostrami z innych diecezji, jesteśmy na Jasnej Górze u tronu Maryi, Matki Bożego Syna, Królowej Polski i Matki Zawierzenia. Tym razem, zresztą jak od lat, przed Jej Cudownym Obrazem kończmy IX Kielecką Pielgrzymkę Rowerową, która z Kielc przez Wiślicę dotarła do tego wyjątkowego miejsca maryjnego kultu, do wieczernika dziejów narodu polskiego. Maryja prowadziła was, drodzy pielgrzymi, do Jezusa Chrystusa w myśl hasła „Jestem tylko dla Ciebie”, a Jezus zawsze był i jest obecny w słowie Bożym, Eucharystii i w bliźnich spotkanych na pielgrzymiej drodze!

Pozdrawiam was z całego serca, i życzę wszystkim, aby ta Najświętsza Ofiara Jezusa Chrystusa była koroną waszego ofiarnego pielgrzymowania, i aby z niej nieustannie płynął strumień Bożych łask. Zachęceni przykładem patrona dnia dzisiejszego, św. Bernarda z Clairvaux, wielkiego czciciela Maryi, chcemy jak on zwracać się do Niej i prosić w naszych potrzebach: „Jeśli gwałtowny wiatr pokus uderzy na cię, jeśli cię trwożą podwodne skały boleści, spojrzyj na gwiazdę, wzywaj Maryi. Jeśliś miotany falami pychy, ambicji, zawiści, współubiegania się, spojrzyj na gwiazdę, wzywaj Maryi. Jeśli gniew, łakomstwo, rozkosze ciała rzucają łódką ducha twego, spojrzyj na Maryję. Jeśli wielkość twych zbrodni zatrwoży cię, jeśli zgryzota sumienia obarczy ciebie, jeśli bojaźń sądu przerazi cię, jeśli żal pocznie cię w przepaść rozpaczy spychać, wspomnij na Maryję”.

Jego bezcenna rada niosąca nadzieję jest zawsze aktualna, a Maryja znając nasze ludzkie potrzeby także od siebie daje nam tę najlepszą matczyną radę: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5).

**2.** Tworząc wspólnotę Kościoła, od chwili naszego chrztu świętego, Kościół staje się matką (...). W nim ‒ jak uczył św. Jan Paweł II ‒ przyjmujemy z wiarą słowo Boże, podobnie jak Maryja, która pierwsza „uwierzyła”, przyjmując słowo Boże objawione Jej przy Zwiastowaniu. Wierność słowu, poprzez wszystkie doświadczenia zachowała aż do Krzyża. Kościół zaś staje się naszą matką, gdy *przyjmując słowo Boże z* wiarą, przez przepowiadanie i chrzest *rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego* poczętych i z Boga zrodzonych. Ten „macierzyński” rys Kościoła wyraził się w sposób szczególny w nauczaniu św. Pawła, który pisał: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4,19). Zawiera się w tych jego słowach znamienny ślad macierzyńskiej świadomości Kościoła, związanej z jego apostolskim posługiwaniem wśród ludzi. Świadomość ta pozwalała Kościołowi widzieć tajemnicę swego życia i posłannictwa na *wzór samej Rodzicielki Syna Bożego*, który jest pierworodnym między wielu braćmi (Rz 8,29).

**3**. Dziś, drodzy bracia i siostry, po dniach pielgrzymkowego trudu na szlaku IX Kieleckiej Pielgrzymki Rowerowej macie prawo do autentycznej radości. Maryja bezpiecznie doprowadziła was do Jezusa, do źródła Jego odkupieńczej miłości. Dla chrześcijanina stojącego wraz Maryją pod krzyżem Jezusa na Golgocie to nie koniec wędrówki, ale lepsza przyszłość i pewność, że Bóg mnie kocha i chce, aby miał życie i miał je w obfitości (por. J 10,10). Kto jednak nie potrafi stanąć pod krzyżem Jezusa Chrystusa, ten nie zrozumie, czym jest Jego odkupieńcza miłość!

Moi drodzy! Gdziekolwiek stąd pójdziemy, jak Maryja bądźmy otwarci na działanie Bożej łaski, którą Bóg nas otula mocą Ducha Świętego. Tak działo się w Kościele pierwotnym ‒ pierwszej wspólnocie wiary ‒ kiedy apostołowie wraz Maryją przybywali w wieczerniku (por. Dz 2,2).

Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński pisał: „Jak ogień, który miłośnie obejmuje wszystko, co ma ogrzać, tak płomienie Ducha Świętego delikatnie objęły i przeniknęły do głębi serc Apostołów. Dopiero wtedy stali się zdolni, aby iść na wszystek świat i przepowiadać wszelkiemu stworzeniu, że Bóg jest Miłością” (A. Rastawicka, *Maryjo, okaż się nam Matką,* s. 77).

To jest nasze pierwsze popielgrzymkowe zadanie, a wtedy nie tylko ta, ale każda inna pielgrzymka, niezależnie od wysiłku i czasu trwania, będzie miała sens i przyniesie większe owoce niż się spodziewamy. Amen.

**Homilia podczas Dni Formacji Katechetycznej (Kielce, Sanktuarium Św. Józefa Opiekuna Rodziny, 24 VIII 2021 r.)**

**1.** Wielebne siostry zakonne, szanowne panie i panowie, czcigodni bracia kapłani – wszyscy zacni katecheci diecezji kieleckiej. W roku Eucharystii, jaki trwa w Kościele w Polsce oraz w roku Rodziny i Świętego Józefa pozdrawiam was w tym wyjątkowym miejscu, jakim jest diecezjalne sanktuarium Świętego Józefa, Opiekuna Rodziny. Duchowe bogactwo tego czasu, którego koroną jest Eucharystia, zaprasza nas do refleksji nad powołaniem katechety, głosiciela Ewangelii, Dobrej Nowiny, nauczyciela i przewodnika wiary, nie tylko dzieci i młodzieży, ale dla całej wspólnoty Kościoła, zwłaszcza parafialnej, gdzie jest posłany na mocy misji kanonicznej.

Ewangelia, która została nam powierzona ‒ jak uczył święty papież Paweł VI ‒ jest słowem prawdy. Prawda ta niesie wolność i ona sama daje pokój serca. Tego to ludzie szukają, kiedy przychodzą do nas, głoszących im Dobrą Nowinę; prawdę o Bogu, prawdę o człowieku i jego przeznaczeniu, prawdę o świecie; prawdę trudną, którą znajdujemy w Słowie Bożym, a której nie jesteśmy panami ani twórcami, ale stróżami, głosicielami i sługami. Od katechety żąda się, aby pielęgnował prawdę, tym bardziej, że prawda, jaką on zgłębia i przekazuje, jest prawdą objawioną, którą jest sam Bóg. Dlatego głosicielem Ewangelii jest ten, kto z poświęceniem szuka zawsze prawdy, aby przekazywać ją innym. Nigdy nie fałszuje on prawdy i nigdy jej nie ukrywa, dla podobania się ludziom, wzbudzania podziału i podniecenia umysłów, ani dla oryginalności czy chęci pokazania się. Nie gardzi prawdą objawioną i jej nie zaciemnia, kierowany niedbalstwem i lenistwem w jej poszukiwaniu lub wygodą, albo strachem. Nie zaprzestaje jej studiowania; służy jej wielkodusznie (Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 78).

**2.** Jak słyszeliśmy, to nauczanie związane z głoszeniem Ewangelii w świecie współczesnym jest wymagające, tak jak wymagające jest pójście za Chrystusem: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24). Jezus, Boski Nauczyciel, jest zarówno sensem i treścią Dobrej Nowiny, jak również wszelkiej katechezy, a także jedynym wzorcem o naśladowania.

Jego prosta metoda i zachęta: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże” (Mk 10,14), jest wołaniem do wszystkich współczesnych rodziców i wychowawców, aby nie pozbawiali swoich dzieci tego, co jest ich szczęśliwą przyszłością, a więc wspomaganej łaską Bożą drogi rozwoju wiary i życia nią od najmłodszych lat.

**3.** Drodzy katecheci diecezji kieleckiej! Stajemy przed licznymi wyzwaniami kolejnego roku szkolnego, a w nim nauczania religii. Stanowicie blisko siedmiusetosobową rodzinę katechetów (świeccy 369; siostry zakonne 51; księża 269). Przez swoje życiowe powołanie ‒ nawet jeśli dla wielu z was jest to praca na codzienny chleb ‒ oprócz kompetencji potrzeba wam odwagi wiary, cierpliwości, a także psychicznej odporności! Pamiętajmy, że Natanael nawet przed Jezusem Chrystusem nie zawahał się postawić krytycznego pytania: „Czy może być co dobrego z Nazaretu?” (J 1,46). Nasz świat, a w nim tak często nawet ochrzczeni, pytają o sens katechezy, ilość godzin czy stosowane metody nauczania i treści merytoryczne.

Nic dziwnego, że świat pyta, a często złośliwie! Odpowiedź jest jedna! Gdyby w katechezie nie było osoby Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14,6), katecheza byłaby dla wielu rozrywkową atrakcją i nieszkodliwym nauczaniem. Tymczasem jest drogą do poznania całej prawdy o człowieku i jego ostatecznym celu, a tego świat nie lubi.

Kiedyś Bóg mówił: „Józefie, synu Dawida, nie bój się” (Mt 1,20), zdaje się powtarzać także i nam: „Nie lękajcie się!”. Musimy odłożyć na bok nasz gniew, niezadowolenie i rozczarowanie. Akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty jego sens. Życie każdego z nas może zacząć się na nowo w cudowny sposób, jeśli znajdziemy odwagę, by przeżywać je zgodnie z tym, co mówi nam Ewangelia. I nie ma znaczenia, czy obecnie wszystko zdaje się przybrać zły obrót i czy pewne rzeczy są teraz nieodwracalne. Bóg może sprawić, że kwiaty zaczną kiełkować między skałami. Nawet jeśli nasze serce coś nam wyrzuca, On „jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3,20) (por. *Patris corde*, 4).

Do realizacji powierzonej sobie misji katechetycznej w Kościele kieleckim nie mamy innego świata, ale ten nasz i wokół nas. Jest to piękne, ale i odważne wezwanie dla nas wszystkich. Także i wy, jako katecheci świeccy i duchowni, powinniście pojmować całe swoje życie jako misję. Spróbujcie tego, słuchając Boga na modlitwie i rozpoznając znaki, jakie On wam daje. Pytajcie Ducha Świętego, czego Jezus oczekuje od was w każdej chwili życia i w każdej decyzji, którą musicie podjąć, aby rozeznać miejsce, jakie zajmuje dana kwestia w powierzonej wam misji. I pozwólcie Mu ukształtować w sobie tę osobistą tajemnicę, która odzwierciedla Jezusa Chrystusa we współczesnym świecie (por. *Gaudete et exsultate*, 23).

Tego właśnie pod opieką Maryi ‒ Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i Świętego Józefa Opiekuna Kościoła i Rodziny ‒ ze szczerego serca wam życzę. Amen.

**Homilia w Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej w 58 rocznicę śmierci bp. Czesława Kaczmarka (Katedra, 26 VIII 2021 r.)**

**1.** Drodzy uczestnicy Najświętszej Ofiary Jezusa Chrystusa, zgromadzeni w jubileuszowej katedrze kieleckiej, i wy zacni radiosłuchacze diecezjalnego *Radia eM!* Dzisiejsza uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze to wielkie wydarzenie religijne i patriotyczne poprzedzone dziesiątkami różnych pielgrzymek ze wszystkich zakątków Polski, a nawet i świata.

Te rekolekcje w drodze, które nasza diecezja przeżyła podczas XL Pieszej i IX Rowerowej Pielgrzymki na Jasną Górę były dowodem, że wiernym Kościoła Kieleckiego ‒ a tym samym synom i córkom ziemi świętokrzyskiej, małopolskiej i po części śląskiej ‒ nie jest obce świadectwo wiary, pielgrzymi trud, a także serdeczna gościnność mieszkańców naszych wiosek i miast, za co wam dziś serdecznie dziękuję jako pielgrzym wraz z innymi pielgrzymami. Na tej drodze naszą przewodniczką była Maryja, która w myśl hasła ‒ *Jestem tylko dla ciebie* ‒ prowadziła nas do Jezusa obecnego w Eucharystii.

**2.** Taką drogą wiernych Kościoła kieleckiego przez 25 lat prowadził do Jezusa śp. bp Czesław Kaczmarek (1895-1963). Czynił to w czasach bardzo trudnych, od roku 1938 do 1963, a jego uwięzienie w 1951 r., a później fałszywe oskarżenia, tortury fizyczne i psychiczne oraz szyderczy wyrok były szczytem pogardy dla Polaka i kapłana.

On jednak zawsze ufał Bogu przez Maryję, o czym świadczy klęcznik, miejsce jego osobiste modlitwy, gdzie umieszczony jest wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. To właśnie w Jej uroczystość, 26 sierpnia 1963 r., odszedł do wieczności. Był pokornym kapłanem, który słuchał Boga i czuwał u Jego drzwi, bowiem wierzył, że w Bogu znajdzie życie i upodobanie w Jego oczach (por. Prz 8,34-35).

Biskup Czesław Kaczmarek szedł przez życie wsłuchany w radę Maryi z Kany Galilejskiej: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Ludzkie serca, niby stągwie, napełniał nadzieją i ogrzewał je pasterską miłością, pamiętał o chorych i biednych, a Jezusową prośbę: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23), uczynił drogą swojego biskupiego życia.

**3.** Dziś żyjemy w zgoła w innych czasach, gdzie komfort życia i postęp techniczny nas oszałamia, ale jednocześnie duch ludzki kona w oparach różnych ideologii, złej obyczajowości i nienawiści w mediach społecznościowych.

Zechciejmy więc posłuchać dobrej rady Maryi z Kany Galilejskiej, i wbrew modzie świata, jako chrześcijanie miejmy odwagę i żyjmy tak, jak tego dla nas pragnie Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka. Amen.

**Homilia podczas VIII Pielgrzymki Młodych do Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie (Zabawa, 28 VIII 2021 r.)**

**1.** Moi drodzy dziewczęta i chłopcy! Pozdrawiam was w tym wyjątkowym miejscu, jakim dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Ruchu Czystych Serc jest sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie.

Czynię to z tym większą radością i uznaniem dla was, że jest to już VIII Diecezjalna Pielgrzymka Młodych. Razem z wami pozdrawiam osoby życia konsekrowanego, towarzyszących wam kapłanów i wszystkie osoby modlące się z nami. W osobie ks. prałata Zbigniewa Szostaka, proboszcza i kustosza sanktuarium, pozdrawiamy całą parafię, wolontariuszy i pielgrzymów.

„Być jak Józef” to hasło naszego spotkania, a jeszcze bardziej wyzwanie, aby czerpiąc z jego wzoru, naśladować go w codzienności naszego życia. Ciekawą historię wspominał pewien benedyktyn ‒ gorliwy czciciel św. Józefa ‒ z włoskiego klasztoru na górze Serrato, który udał się w daleką podróż, ale niestety pośród nocy pomylił drogę. Strapiony i zmęczony, a nawet niepewny życia, polecił się Boskiej opiece. W swym strapieniu ujrzał człowieka prowadzącego osiołka, a na nim siedzącą piękną kobietę z małym dzieckiem na rękach. Ów wędrowiec rzekł do zakonnika: *Pójdź za mną!* I szli razem, rozmawiając. Kiedy już zbliżyli się do miasta, z pola widzenia zniknął ów wędrowiec, a wraz z nim osiołek z obecnymi na nim osobami. Zdumiony benedyktyn oglądał się w prawo i w lewo, i jakby obudzony ze snu mówił do siebie: *O, jaki jestem głupi, że też nie poznałem św. Józefa ze Świętą Rodziną* (zob. A. Gądek OCD, *Ojciec i opiekun*, Kraków 2008, s. 14-15).

Moi drodzy! Bywa, że i my sami, bądź nasi koledzy i przyjaciele, smutni i zdezorientowani idziemy przez życie pośród różnorakich nocy i niebezpieczeństw. Trzeba i nam nastawić budzik wiary i zaufania do Boga i przebudzić się, aby iść właściwą drogą życia.

**2.** Zauważcie, wiele razy ‒ jak pisze Ojciec Święty Franciszek w liście *Patris corde* ‒ w naszym życiu zachodzą wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań. Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która *wyjaśnia*, ale drogą, która *akceptuje*. Jedynie na podstawie tego przyjęcia, tego pojednania, możemy również wyczuć wspanialszą historię, jej głębsze znaczenie (por. *Patris corde*, 4).

To papieskie pouczenie jest niejako zwierciadłem dla usłyszanego dziś słowa Bożego. Św. Paweł apostoł zachęca nas, abyśmy się doskonalili, spełniając własne obowiązki (por. 1 Tes, 4,9-11). Dodajmy, te właściwe naszej młodości i wynikających z niej relacji do: rodziców, rodzeństwa, dziadków i przyjaciół, a także tych związanych z nauką, studiami oraz życiem religijnym i obyczajowym.

Łaską sakramentu chrztu świętego zostaliśmy zaproszeni nie tyle do przygody, co do wielkiej rodziny dzieci Bożych, mając prawo, aby do Boga wołać: *Abba, Ojcze!* To Bóg w Jezusie Chrystusie, mocą Ducha Świętego, zaprasza nas na życiowe drogi duchowego rozwoju. Od zawsze pragnie, aby talenty, jakie nam powierzył uczyniły nasze życie pięknym i szlachetnym, szczęśliwym i spełnionym, którego koroną i owocem są słowa z dzisiejszej Ewangelii: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” (Mt 25,21).

**3**. Moi drodzy! Samo życie jest zarówno darem, jak i talentem. Wymownym tego przykładem jest bł. Karolina Kózkówna i rzesze jej podobnych dziewcząt i chłopców w całej historii Kościoła, wspólnocie naszej wiary. Jej czystość i pobożność, serdeczność i miłość do bliźniego to życiowe talenty szlifowane Bożą łaską, mające swój blask dzięki umiłowaniu Jezusa Eucharystycznego. Czyż nie na podobnej drodze do świętości, chociaż dalekiej od męczeństwa, wyrósł wielki współczesny nam apostoł i czciciel Eucharystii bł. Carlo Acutis?

Dlatego jako chrześcijanie, nie mniej uzdolnieni życiowo niż inni rewolucjoniści obyczajowi i kulturowi, nie miejmy kompleksów, ale zgodnie z życzeniem Pana Jezusa zawsze bądźmy solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5,13-14).

Zarówno św. Józef, jaki i wspomniani Błogosławieni dają nam piękne świadectwa, aby nas pobudzić, nie dzięki temu, że próbujemy je kopiować, co mogłoby nas oddalić od wyjątkowej drogi, jaką przygotował dla nas Pan. Trzeba, aby każdy rozpoznał swoją drogę i wydobył z siebie to, co ma najlepszego, to, co najbardziej osobistego Bóg w nim umieścił (por. 1 Kor 12,7), a nie marnował sił, usiłując naśladować coś, co nie było dla niego pomyślane. Wszyscy jesteśmy powołani, aby być świadkami, ale istnieje wiele form świadectwa. Dlatego św. Jan od Krzyża, kiedy pisał swoją *Pieśń duchową*, wolał uniknąć zasad ustalonych dla wszystkich na raz i wyjaśnił, że jego wiersze zostały napisane, aby „każdy według pragnienia i stanu swej duszy” się nimi radował. Ponieważ boskie życie udziela się „jednym w ten sposób, drugim w inny” (por. *Gaudete et exsultate*, 11).

Życzę wam moi drodzy, abyście dzięki Bożej łasce i wstawiennictwu naszych świętych wybrali ten najlepszy sposób. Amen.

**Homilia w 41 rocznicę powstania „Solidarności” (Katedra, 31 VIII 2021 r.)**

**1.** Wszystkie jubileusze, rocznice i wydarzenia o charakterze narodowym, patriotycznym, związkowym i religijnym, a także kulturowym i rodzinnym, świadczą o tym, że żyjemy w czasie, który przemija. Tak też kategorię czasu, a w nim świata, widział św. Paweł Apostoł, który w Pierwszym Liście do Koryntian napisał: „przemija bowiem postać tego świata” (1 Kor 7,31).

Niemniej jednak ludzka działalność pozostawia po sobie owoce swojej pomysłowości, a są to dzieła sztuki i architektury, wszelka infrastruktura postępu technicznego w wielu dziedzinach ludzkiego życia czy osiągniecia nauki i myśli społecznej. Ingerencja człowieka sięga już wszelkich dziedzin ludzkiego życia, również relacji społecznych, poglądów politycznych i ustrojowych. Te ostatnie akurat nie są wieczne, a tam gdzie są owocem ciasnych i egoistycznych, a na dodatek zideologizowanych umysłów, pojawiają się w historii na przysłowiową chwilę. Jest tu wśród nas spora grupa osób, które o tym wiedzą, ale są także i ofiary współczesnych barbarzyńców, tych oszukańczych ideologii.

Czyż nie miał racji św. Jan Paweł II, który w roku powstania „Solidarności” mówił w paryskiej siedzibie UNESCO: „Cywilizacja współczesna stara się narzucić człowiekowi szereg pozornych imperatywów, które jej rzecznicy uzasadniają prawem rozwoju i postępu (…). W miejsce poszanowania życia – „imperatyw” pozbywania się i niszczenia życia; na miejsce miłości nieład seksualny zwalniający z odpowiedzialności; na miejsce prymatu prawdy w działaniu – „prymat” sensacji, koniunktury i sukcesu. W tym wszystkim wyraża się systematyczna rezygnacja ze zdrowej ambicji, jaką jest ambicja bycia człowiekiem” (Paryż, 2 czerwca 1980).

**2.** Jeśli chcemy ocalić nasze człowieczeństwo, Polskę i świat, to nie można rezygnować z prawdy, której źródłem jest Bóg, a którą objawia nam w Jezusie Chrystusie (por. J 14,6). Jeśli współczesny człowiek chce być w pełni człowiekiem ‒ musi zwrócić się do Chrystusa, aby uzyskać od Niego odpowiedź na pytanie, co jest dobrem, a co złem. On jest Nauczycielem, który ma życie i pozostaje zawsze obecny w Kościele i w świecie. On otwiera nam księgę Pisma i objawiając wolę Ojca, naucza prawdy o postępowaniu moralnym. Chrystus objawia kondycję człowieka i pełnię jego powołania. Dlatego „człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca, nie tylko według jakichś doraźnych i powierzchownych kryteriów – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi w Niego wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ten dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym” (por. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 8).

**3.** Ufam, że wszyscy jak tu jesteśmy, nie jesteśmy synami nocy i ciemności, ale synami światłości (por. 1 Tes 5,1-6.9-11), aby widzieć siebie w całej prawdzie i wytrwale dążyć do prawdy. Ona ma bowiem, i tylko ona ma, moc wyzwoleńczą, jak uczył Jezus Chrystus: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,31-32). W historii „Solidarności” byli tacy wasi koledzy i koleżanki, którzy nigdy o nic nie zabiegali dla siebie. W tym, co robili, byli autentycznymi świadkami prawdy, mężni i wierni (por. Ps 27).

Przez sponiewierane prawa miłości społecznej ‒ jak nauczał Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński ‒ przez wybujały indywidualizm w tylu dziedzinach życia, ludzie doszli do absurdu samounicestwienia, wyniszczenia rodziny, więzi społecznej, narodowej i ogólnoludzkiej (…). Brak odpowiedzialności człowieka przed Bogiem i społeczeństwem zrodził zgubne skutki w deformacji społeczeństwa, nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie (zob. A. Rastawicka, *Maryjo, okaż się nam Matką*, s. 56-57).

Dlatego też nie można być ślepcem w odczytywaniu historii i nie dostrzegać tych, którzy jak zły duch szkodzili i nadal szkodzą „Solidarności” i Polsce. Trzeba mieć odwagę i mówić im, jak Jezus Chrystus złemu duchowi: „Milcz!” (por. Łk 4,31-37). Aby jednak tak komuś powiedzieć, samemu trzeba być u źródła Ducha i żyć prawdą (por. J 14,15-17).Co więcej! Nikt nie ma prawa robienia jakiegokolwiek interesu na „Solidarności”, jest ona bowiem na zawsze wspólnym dziedzictwem Polaków! Amen.

**Homilia podczas VI Diecezjalnego Spotkania Trzeźwościowego (Bęczków, 5 IX 2021 r.)**

**1.** Moi drodzy! Niedziela ‒ dzień Pański ‒ to czas łaski dla wszystkich odkupionych, bowiem odkupieńcza miłość Boga w Jezusie Chrystusie obejmuje wszystkich ludzi bez wyjątku. Ta prawda niesie nam nadzieję, że Bóg mnie widzi, nawet jeśli przed Nim się ukrywam za ciemnym parawanem słabości, zaniedbań i grzechów**.**

Pozdrawiam was drodzy bracia i siostry, wierni parafii pw. św. Jana z Dukli, i was, uczestnicy VI Diecezjalnego Spotkania Trzeźwościowego w Bęczkowie. Razem z wami pozdrawiam ks. kanonika Stanisława Zielińskiego, miejscowego proboszcza, naszego ks. Kamila Banasika, organizatora dzisiejszego spotkania i jego szanownych pomocników.

Bez wątpienia przeżywany Rok Świętego Józefa i Rok Rodziny to czas łaski opleciony wielkim darem Bożym, jakim jest Eucharystia. Najświętsza Eucharystia jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka. W tym sakramencie objawia się miłość, która przynagla, by życie swoje oddać za przyjaciół swoich (J 15,13). Jezus do końca umiłował swoich uczniów, o czym świadczy gest Jego pokory: zanim umarł na krzyżu, przepasawszy się prześcieradłem, umył uczniom nogi. Tak też w Eucharystii Jezus kocha nas aż do końca, aż po dar ze swego ciała i swojej krwi. Jakież zdziwienie musiało napełnić serca Apostołów wobec czynów i słów Pana podczas ostatniej Wieczerzy i jaki też zachwyt winna wzbudzić w naszym sercu Eucharystia! (por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 1).

**2.** Wszystko, co jako ochrzczeni robimy w naszym życiu, zmierzać powinno do coraz większej przyjaźni z Bogiem i człowiekiem. A wymogiem tej przyjaźni jest to, co mówi nam Jezusa Chrystus: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35). Bywa jednak, że dalecy jesteśmy od takich postaw, ponieważ nie słuchamy Boga, który mówi do nas głosem swojego Syna Jezusa Chrystusa we wspólnocie Kościoła. Wychowawcza pedagogia Boga nie jest nowością. Najpierw w Starym Przymierzu mówił przez proroków, tak jak dzisiaj głosem proroka Izajasza: „Odwagi! Nie bój się! Oto wasz Bóg (…). On sam przychodzi, by was zbawić” (por. Iz 35,4). A obecność Boga i Jego łaska zmienia nie tylko ludzkie życie, ale także świat przyrody, w jakim żyje człowiek (por. Iz 35,5-7a).

Ludzkie doświadczenie, nawet bardzo racjonalne, często zawodzi, kiedy napompowani pychą i zarozumiałością tłumaczymy sobie nasze złe obyczajowe zachowania, nie tylko ludzi uzależnionych od alkoholu i używek, ale też całej gamy innych uzależnień: skłonności do kłótni, przekleństwa, niewierności wszelkiego rodzaju, obłudy i pogardy bliźniego. Tylko wiara wskazuje człowiekowi właściwą drogę, a ta zawsze jest bezpieczna i czyni człowieka, nawet najbardziej prostego i ubogiego, dziedzicem królestwa Bożego (por. Jk 2,1-5).

Taki stan przyjaźni z Bogiem osiąga tylko ten, kto się otwiera na Bożą obecność w swoim życiu. Zanim Pan Jezus, Boski Lekarz, uzdrowił głuchoniemego, prosił go, aby on otworzył się w swoim sercu na dar Bożej łaski uzdrowienia. Jezusowe *Effatha* było drogą do cudu, bowiem otworzyły się uszy głuchoniemego, a więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić (por. Mk 7,31-37).

**3.** Wiemy, że w naszym codziennym życiu wiele razy bywają wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Święty Józef ‒ jak uczy Ojciec Święty Franciszek ‒ odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań (por. *Patris corde*, 4).

Co więcej, jak zauważa Piotr naszych czasów, życie duchowe ukazywane nam przez Józefa nie jest drogą, która wszystko *wyjaśnia*, ale drogą, która *akceptuje*. Jedynie na podstawie tego przyjęcia i pojednania możemy również wyczuć wspanialszą historię i jej głębsze znaczenie. Doskonale wiedzą o tym nasi bracia i siostry, którzy walczą z nałogiem pijaństwa: bez uznania swojej choroby nic się nie zmieni!

Bóg w Jezusie Chrystusie mocą Ducha Świętego działa tylko w otwartym dla Niego sercu, dlatego też cierpliwie czeka i puka do naszego serca, aby być nie tylko jego gościem, ale jego mieszkańcem. „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3,20).

Moi drodzy! Tak wiele ludzi owocnie usłyszało tę Bożą prośbę. Dlatego nie zwlekajmy, Bóg wciąż czeka. Amen.

**Homilia podczas Wielkiego Odpustu (Wiślica, 8 IX 2021 r.)**

**1**. Moi drodzy, wszyscy zacni czciciele Maryi w tajemnicy Jej Narodzenia! Pozdrawiam was serdecznie w diecezjalnym sanktuarium Uśmiechniętej Madonny Wiślickiej, która od wieków w tym historycznym miejscu odbiera należą cześć jako Matka Jezusa Chrystusa.

Maryja jest symbolem drogi pielgrzyma i zarazem prawdziwego ucznia Jezusa. Za przykładem Maryi wkraczamy w świat, który został odkupiony ofiarą miłości Jezusa Chrystusa Syna Bożego. Przez ten świat, i nasze w nim życie, prowadzi droga do królestwa Bożej miłości, której nie można zgłębić inaczej, jak tylko w świetle słów Boskiego Nauczyciela: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Taką miłością Bóg ogarnął także Maryję z Nazaretu, która według tradycji chrześcijańskiej była córką Anny i Joachima.

Jeden z kardynałów pisał, że miłość Boża przeniknęła Maryję z taką siłą, z jaką strumień wpada w przepaść. Dlatego postrzegamy Ją jako wzór i szczyt Kościoła na ziemi w jego zjednoczeniu ze zmartwychwstałym Zbawicielem. Życie Maryi stało się wzorem i ideałem, do którego każdy wyznawca i uczeń Chrystusa powinien dążyć. Nic więc dziwnego, że wielu świętych dawnych i nowych czasów, jak św. Jan Paweł II oraz Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, nie tylko wiernie podążali Jej śladem, ale prowadzeni za rękę przez Maryję szli do Jezusa, jako Jego oddani i zawsze wierni słudzy!

Koronując figurę Uśmiechniętej Madonny Wiślickiej Prymas Tysiąclecia wyznał, że Maryja wchodzi w nasze życie nadprzyrodzone. Wszystko, co się dzieje w porządku łaski ‒ od chrztu aż do ostatniego namaszczenia ‒ w jakiś sposób z Nią się wiąże. Mogę więc powiedzieć, że Ona jest Królową mojego życia wewnętrznego, mojego życia nadprzyrodzonego. Wszystkie łaski, moce i siły, które Bóg daje, zwycięstwa, którymi wspiera, krzepi i dźwiga, to wszystko otrzymujemy przez współdziałanie Maryi (por. A. Rastawicka, *Maryjo, okaż się nam Matką*, s. 14-15).

**2.** Tak też w dzisiejszą uroczystość chcemy doświadczyć duchowego bogactwa i piękna Maryi. W procesie naszego doświadczania wiary koniecznie trzeba dostrzec, że *w pielgrzymce Kościoła* poprzez przestrzeń i czas, a bardziej jeszcze poprzez dzieje ludzkich dusz, *Maryja jest obecna* jako Ta Błogosławiona, która uwierzyła, jako Ta, która szła naprzód w pielgrzymce wiary, uczestnicząc jak żadne inne stworzenie w tajemnicy Chrystusa. Maryja wkroczyła głęboko w dzieje zbawienia, a tym samym łączy w sobie i odzwierciedla najważniejsze treści wiary. Ona pośród wierzących jest tym *zwierciadłem*, w którym odbijają się w sposób najgłębszy i najprostszy wielkie dzieła Boże (Dz 2,11) (por. Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, 25).

W Bożym zamyśle Maryja była już obecna – w obietnicach danych pierwszym rodzicom przez Boga w raju – jako ta, która zmiażdży głowę węża, uosobienie zła i pogardy miłości Boga, a tym samym i człowieka (por. Rdz 3,15). Wyczekiwana przez kolejne pokolenia znalazła miejsce w nauczaniu proroków, jako Niewiasta, która porodzi Tego, który mocą Pańską będzie władał w Izraelu (por. Mi 5,1-4a).

Maryja pozwoliła, aby w danym momencie życia ‒ z wiarą i ze zrozumieniem, a także z miłością i zaufaniem ‒ odpowiedzieć Bogu: *Oto ja, służebnica Pańska* (por. Łk 1,38). Dzięki św. Pawłowi rozumiemy lepiej, że ci którzy kochają Boga i pozwalają się Mu kochać, a także pragną z nim przyjaźni, razem z Nim dokonują wielkich dzieł (por. Rz 8,28-30). Był więc czas, kiedy w porządku łaski Bóg wyznaczył realizację danych obietnic, ale nie pominął ludzkiej natury.

Usłyszana dziś genealogia przodków Józefa i Maryi zawiera różne imiona, wielkie i piękne, ale też pospolite, o wątpliwej reputacji moralnej, ale przez to tym bardziej jest historycznie prawdziwa. Nic nie ukrywa, ale jest świadectwem, że Jezus Chrystus zrodzony z Maryi przychodzi do prawdziwie ludzkiego świata, który nagląco potrzebuje odkupieńczej miłości, prawdy, sprawiedliwości, nadziei i wolności (por. Mt 1,1-6.18-23).

**3.** Świat, w jakim dziś żyjemy, duchowo, moralnie i obyczajowo nie jest daleki od tego z czasów Józefa i Maryi. Już nie do Józefa, opiekuna świętej Rodziny, ale do każdego z nas Bóg mówi: kimkolwiek jesteś, nie bój się i zaproś do swojego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego Świętą Rodzinę: Jezusa, Maryję i Józefa. Oni nauczą cię, jak ufać Bogu i jak podążać drogami życia, aby nie wpaść w ręce zbrodniczych herodów zabijających życie i prawdę, niszczących prawdziwą miłość w małżeństwach i rodzinach, oczerniających i wyśmiewających Kościół, naszą wspólnotę wiary.

Jezus Chrystus, którego porodziła Maryja, a którego Opiekunem był Święty Józef, jest naszym Panem i Odkupicielem. On jest dawcą nowego życia, którego źródłem jest Eucharystia, sakramenty święte i słowo Boże. Nie dajmy się zwodzić światu, ale tak jak Maryja pozwólmy Bogu, aby obficie napełniał nas swoją łaską. Amen.

**Homilia na rozpoczęcie nowego roku formacyjnego Kościoła Domowego diecezji kieleckiej (Katedra, 10 IX 2021 r.)**

**1.** Moi drodzy! Rodzina i dom to niezaprzeczalnie dwie rzeczywistości, od zawsze obecne we wszystkich cywilizacjach i kulturach. Istnieją one dla siebie, jak dwie ręce złączone do modlitwy. Głos na ten temat zabierali filozofowie, ale nie brak też odniesień do rodziny i domu w świętych księgach różnych religii. Objawione słowo Boże w Starym Testamencie poucza nas, na jego kartach odnajdujemy takie modele rodziny i domu: pierwszy przedstawia praktykę codziennego życia rodzinnego, drugi natomiast ukazuje idealną wizję rodziny, proponowaną jako wzór do naśladowania (zob. Tomasz Twardziłowskí, *Zarys problematyki rodzinnej w Biblii*, s. 112).

Święty Jan Paweł II podczas homilii w Masłowie uczył, że odkupienie świata dokonuje się poprzez rodzinę. Nowe Przymierze łączy się ze Starym na gruncie tego przykazania, które uwydatnia świętość rodziny oraz odpowiadającej jej powinności: „Czcij ojca twego i matkę twoją”. Przykazanie to następuje po trzech pierwszych i określa relację człowieka do Boga i człowieka. Już to samo wskazuje na kluczowe znaczenie rodziny. Przykazanie zobowiązujące człowieka do czci rodziców, ojca i matki, zabezpiecza podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty. Rodzina bowiem znajduje się u podstaw wszystkich ludzkich wspólnot i społeczeństw, i sama jest wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby boleśnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyzny, dzieci i rodziców (Masłów, 3 czerwca 1999).

**2.** Rodzina to społeczność, która tworzy dom chciany przez Boga w Jego zamyśle do tego stopnia, że Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami (por. J 1, 14). Przed narodzinami Jezusa, Józef wraz z Maryją szukali domu, aby tam na świat przyszedł Boży Syn. Dlatego po Betlejem był Nazaret, a w nim dom Świętej Rodziny. Po pielgrzymce do świątyni w Jerozolimie i zagubieniu się Jezusa ‒ tak odczytali to wtedy Józef i Maryja: „*Synu, czemuś nam to uczynił?* Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (por. Łk 2,48-52). Także sam Jezus w swojej działalności publicznej bywał w wielu rodzinach i domach. Bywał u swoich przyjaciół w Betanii, wszedł do domu Zacheusza i apostoła Piotra. Nie pominął domu Jaira, uzdrawiając jego córkę.

Dziś rodzina (oraz małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety) jest zohydzana i kwestionowana we współczesnym świecie, ale Kościół zgodnie z Bożym zamysłem broni jej i umacnia sakramentem małżeństwa. Gdyby ustąpił i przystosował się do współczesnej ideologii, byłby to wielki dramat dla ładu naturalnego w świecie. Nie bez powodu w swojej wizji proroka i pasterza Kościoła Prymas Tysiąclecia uczył: „W życiu człowieka i w ustroju życia społecznego rodzina jest społecznością najstarszą, najpierwszą i najpotrzebniejszą (…). Można powiedzieć, że rodzina jest społecznością naturalną. Ponieważ zaś natura ludzka jest dziełem Boga, stąd wszystkie naturalne dążności człowieka są wyrazem praw nadanych człowiekowi przez Boga. A więc rodzina ‒ już przez samą naturę ludzką ‒ jest dziełem Boga” (A. Rastawicka, *Maryjo, okaż się nam Matką*, s. 36-37).

**3.** Tak też w swojej misji ewangelizacyjnej Domowy Kościół, żywa gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie, pomaga małżonkom oraz ich rodzinom żyjącym w sakramencie małżeństwa czerpać z łaski i mocy tego sakramentu, uczy ich nim żyć i celebrować go przez całe życie. W tej rzeczywistości konieczna jest sakramentalna obecność łaski Bożej, a także modlitewna obecność Jezusa Chrystusa i Jego objawionego słowa, z których wyrasta autentyczne świadectwo wiary mające smak ewangelicznej soli i światła (por. Mt 5,13). Dziś moi drodzy, żyjąc nadzieją, jaka płynie z wiary, możecie powiedzieć, jak tysiące innych małżeństw i rodzin, że pokój serca, zgoda i miłość są owocem waszej codziennej przyjaźni z Jezusem. Wielokrotnie doświadczacie obfitości łaski, która umacnia wasza wiarę i miłość w małżeństwach i rodzinach,a tym samym te dobra duchowe i ludzkie stają się cennym darem dla innych (por. 1 Tm 1,1-2.12-14).

Mamy świadomość ludzkich słabości, o czym ‒ jak głosił psalmista Pański ‒ przypomina nam nocą nasze serce i nasz zdrowy rozsądek (por. Ps 16). Dlatego potrzebujemy dojrzałej wiary, a także zdrowych oczu serca i rozumu, aby nie być fałszywym i ślepym przewodnikiem kogokolwiek, jak słyszeliśmy dzisiejszej w Ewangelii (por. Łk 6,39-42). Co więcej! Mamy prawo i obowiązek, aby przestrzegać świat, a w nim ludzi młodych oraz małżeństwa i rodziny, przed ślepymi przewodnikami nowej dynastii, która wabi kolorami i ośmiesza prawdę o człowieku, jego naturze i jego powołaniu.

Niech będzie mi wolno w tym miejscu przypomnieć ‒ jak podkreślił Jan Paweł II podczas przemówienia w paryskiej siedzibie UNESCO 2 czerwca 1980 r. ‒ prawo rodzin katolickich do kształcenia swych dzieci w takich szkołach, które odpowiadają ich światopoglądowi – a w szczególności ścisłe prawo do tego, ażeby dzieci rodziców wierzących nie były poddawane w szkołach programom ateizującym. Chodzi o jedno z podstawowych praw człowieka i rodziny (nr 18).

Barbara Zajączkowska, dziennikarka Radia Watykańskiego, pisze, że gdy wszyscy mówią o kryzysie rodziny, a nad prawem do życia stawia się prawo do aborcji, otuchą napełnia świadectwo kobiet, które swe życie przeżyły z odwagą i ewangeliczną radością. Gdy narzuca nam się laicki model życia i rodziny, potrzebujemy wiarygodnych świadków życia rodzinnego zdrowo zakorzenionego w Ewangelii. Maria Cristina i Enrichetta, na różne sposoby, potrafiły przyjąć i zachować wielką tajemnicę miłości i życia. Ich życie, choć tak różne, jest kolejnym dowodem na to, że świętość w trzecim tysiącleciu coraz częściej mówi językiem rodziny, ukazując ją jako ważne schody do nieba (zob. *Rodzina schodami do nieba*, 9 września 2021). Amen.

**Homilia w święto patronalne Zespołu Szkół Katolickich Diecezji Kieleckiej im. Św. Stanisława Kostki (Katedra, 17 IX 2021 r.)**

**1.** Moi drodzy! Posłuchajcie pewnej rozmowy!

– Tu leży święty Stanisław – mówi, ściszając głos – Simona. Podchodzimy do jednej z kaplic. Nad ołtarzem wiszą trzy obrazy przedstawiające sceny z jego życia: objawienie Najświętszej Maryi Panny, ekstazę świętego i słynne wydarzenie, gdy nie mogąc przyjąć Komunii Świętej z rąk kapłana, przyjmuje ją od świętej Barbary. Pod ołtarzem stoi mała trumienka z relikwiami doczesnych szczątków.

– Znałaś go, zanim tu przyjechałaś? – pytam przewodniczkę.

– Nie – odpowiada. I dodaje:

– Mało kto zna ten kościół, a nawet ci, którzy do niego wchodzą, nie mają często pojęcia, że jest w nim święty Stanisław Kostka. Nie wiem dlaczego. Być może grupy, które przyjeżdżają do Rzymu na krótko, poświęcają czas przede wszystkim najbardziej znanym miejscom i postaciom? (zob. ks. Adam Pawlaszczyk, „[Gość Niedzielny” 2021](https://www.wiara.pl/wyszukaj/wydanie/wszystko/6ac713.GN-30-2021), nr 30).

W jubileuszowej katedrze w klimacie tych pytań pozdrawiam was, drodzy uczniowie dziewczęta i chłopcy, stanowiący wspólnotę Zespołu Szkół Katolickich Diecezji Kieleckiej im. Św. Stanisława Kostki. Razem z wami pozdrawiam szanowną dyrekcję szkoły, nauczycieli, wychowawców, a także waszych rodziców.

**2.** Pytanie, jakie pojawiło się w przytoczonej rozmowie można powtórzyć, ale nie należy pytać już o rzymski kościół św. Andrzeja na Kwirynale, gdzie spoczywają doczesne szczątki św. Stanisława Kostki, ale o samą znajomość osoby świętego, patrona waszej szkoły. Aby jednak nie powtarzać tylko życiorysu świętego młodzieńca, trzeba popatrzeć na Stanisława z Rostkowa w perspektywie wiary. Ona odsyła nas do jego chrztu świętego, a człowiek ochrzczony wpisuje swoje życie w dynamikę Bożej miłości, gdzie Bóg otula człowieka odkupieńczą miłością Jezusa Chrystusa. Albowiem Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Syna, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (por. J 3,16).

Tą prawdą w domu rodzinnym ‒ z mamą i tatą oraz swoim rodzeństwem ‒ z dnia na dzień żył nasz święty patron, który dojrzewając duchowo, dzięki modlitwie i łasce sakramentów świętych, zwłaszcza pokuty i Eucharystii, wiedział, że wiara i rozum niezawodnie prowadzą do poznania prawdy. Jego zwierciadłem mogą być słowa z Księgi Mądrości, jakie przed chwilą słyszeliśmy. „Ponieważ spodobał się Bogu, znalazł Jego miłość, i żyjąc wśród grzeszników, został przeniesiony. Zabrany został, by złość nie odmieniła jego myśli albo ułuda nie uwiodła duszy: bo urok marności przesłania dobro, a burza namiętności mąci prawy umysł” (Mdr 4,10-12). Bywa bowiem, że powodzenie, sława, sukcesy i pieniądze deprawują człowieka i sprawiają, że traci on zdrowy rozsądek!

Nasz święty nie pielgrzymował do świątyni jerozolimskiej jak dwunastoletni Pan Jezus (por. Łk 2,41-52), ale w swoim wiedeńskim środowisku był postrzegany jako wyjątkowy młodzieniec. Ta wyjątkowość to nie tylko pobożność i wiedza, ale nade wszystko stanowczy charakter. Dlatego Stanisław poszedł samotnie do Rzymu, aby tam prosić o przyjęcie do nowicjatu w zakonie jezuitów.

**3.** Na horyzoncie jego ewangelicznie ambitnego życia widniała życiowa maksyma: „Na większą chwałę Boga”. Dlatego też nasz wielki poeta Cyprian Kamil Norwid, wpatrując się w relikwie św. Stanisława Kostki, napisał:

*A ty się odważ świętym stanąć Pana*

*A ty się odważ stanąć jeden sam*

*Być świętym – to nie zlękły powstać z wschodem*

*To ogromnym być, przytomnym być!*

Łaska naszego chrztu nie jest inna niż ta, jaką otrzymał św. Stanisław. Inna jednak może być dojrzałość naszej wiary, nasze zdolności intelektualne czy chęć do nauki i życiowe ambicje! Nie jest tajemnicą, że ten sam kapitał, w różnych rękach przynosi różne owoce. Czasem rodzi zadziwiająco wielkie, a czasami niesie niebywałe rozczarowanie. Niech każdy popatrzy na siebie i oceni, jakim jest i niech wie, że ideał ewangeliczny, jaki osiągnął św. Stanisław Kostka, nikogo nie czyni bezużytecznym w świecie. Amen.

**Homilia podczas Mszy św. z Kapitułą Katedralną w rocznicę poświęcenia Bazyliki Katedralnej w Kielcach (Katedra, 23 IX 2021 r.)**

**1.** Drodzy bracia kapłani! Należymy do pokolenia, które dziś w murach dostojnej Jubileuszowej Katedry Kieleckiej, dedykowanej w 1171 r. Maryi w tajemnicy Jej Wniebowzięcia, na chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedynego, z wdzięcznością celebruje Eucharystię, Najświętszą Ofiarę Jezusa Chrystusa.

W tych okolicznościach pozdrawiam was Czcigodni Księża Prałaci i Kanonicy Gremialni i Honorowi Kieleckiej Kapitały Katedralnej, na czele z jej dziekanem ks. prałatem Tomaszem Rusieckim. Pozdrawiam także Czcigodnych Księży Prałatów i Kanoników, przedstawicieli Kapituł Kolegiackich z Wiślicy i Miechowa, a także wszystkich łączących się z nami na wspólnej modlitwie.

To, co w wymiarze duchowym dokonało się w ciągu minionych 850 lat w murach tej świątyni, miało przede wszystkim służyć, i jak ufam służyło, głoszeniu Ewangelii i kształtowaniu nauką Jezusa Chrystusa życia tych, którzy zostali obdarowani łaską wiary na chrzcie świętym.

On, Jezus Chrystus, droga, prawda i życie, jest najlepszym Nauczycielem (Mt 23,8; J 13,14). Od Niego bowiem pochodzi słowo, które objawia Ojca (Mt 11,27). Od Niego pochodzi prawda, która wyzwala i szeroko otwiera drogi zbawienia (J 8,32). Od Niego pochodzi Duch Święty (J 15,26), który ożywia wiarę i miłość w Kościele. On też Piotrowi i apostołom zlecił mandat głoszenia Dobrej Nowiny (por. Paweł VI, *Przemówienie podczas Audiencji generalnej,* Watykan 22 lutego 1964).

**2.** Być może kiedy w XII w. dla celów ewangelizacyjnych ziemi świętokrzyskiej zamierzono budowę tej pięknej świątyni ‒ oczywiście w jej skromniejszym kształcie ‒ zadawano sobie podobne pytanie, jak to postawione królowi Salomonowi, które wybrzmiało w przeczytanym fragmencie z Pierwszej Księgi Królewskiej: „Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosa najwyższe nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem” (1 Krl 8,27). Jednocześnie wiemy, że Kościół zawsze żył eucharystyczną obecnością Jezusa Chrystusa, tak więc On ‒ Boski Odkupiciel i Nauczyciel ‒ był żywym sercem i źródłem łaski każdej świątyni. Tu, w Jego eucharystycznej i rzeczywistej obecności, nabierała sensu modlitwa osobista i wspólnotowa, życie sakramentalne, głoszone słowo Boże, a cichy i pełen troski głos Maryi, Wniebowziętej Matki Jezusa Chrystusa, nieustannie powtarzał i nadal to czyni: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5).

Odtąd do tego wyjątkowego miejsca na wzgórzu z radością przychodziły nowe pokolenia ochrzczonych, wiernych parafii kolegiackiej i katedralnej. Tu przychodziły rzesze pielgrzymów, ale zarówno jedni, jak i drudzy, dzięki łasce wiary wiedzieli, że przede wszystkim jest to miejsce uwielbienia Boga. Tu z wiarą klękano, oddając Bogu cześć jako Panu i Stwórcy (por. Ps 95,6-7). Mam pewność, że nie byłoby dzisiaj tej wiekowej świątyni ‒ ponieważ nie brakowało przeciwności losu ‒ gdyby od jej początków nie było żywej budowli w ludzkich sercach (por. 1 Kor 3,16-17).

Patron dnia dzisiejszego, św. o. Pio, uczy nas, że każda dusza przeznaczona do wiecznej chwały może nazwać siebie kamieniem przygotowywanym do wzniesienia wiecznej budowli. I dodaje: obowiązkiem budowniczego, chcącego wznieść świątynię, jest przede wszystkim wygładzenie kamieni, które mają ją tworzyć. Osiąga on to poprzez ciosy młota i dłuta. Tak również postępuje Ojciec niebieski z wybranymi duszami, które już od zawsze, dzięki Jego najwyższej mądrości i opatrzności, zostały przeznaczone do wzniesienia wiecznej budowli (por. LG, t. IV, s. 336-338).

Taka świadomość wzrostu w wierze naszych praojców w kolejnych pokoleniach dawała im niesamowitą siłę i odwagę, aby ta świątynia była trwałym znakiem ich wiary, owym światłem umieszonym na górze i dla wszystkich widocznym z daleka (por. Mt 5,14-15).

**3.** Od początku z dziejami jubileuszowej świątyni związane są dzieje kapituły, najpierw kolegiackiej, a od 1805 r. kapituły katedralnej. W ich szeregach pojawiły się setki kapłanów różnego pochodzenia społecznego, zdobytego wykształcenia i podejmowanych obowiązków. Byli wśród nich biskupi, rektorzy i profesorowie WSD, gorliwi proboszczowie różnych parafii, zesłańcy na Syberię, więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych i więzień komunistycznych, a wśród nich proboszcz katedry, bł. Józef Pawłowski, kapłan-męczennik z Dachau. Analiza historyczna i duszpasterska dałaby interesujący i godny naszej wdzięcznej pamięci obraz ich życia.

Dziś jedyną miarą, jaką możemy słusznie zastosować, to pytanie Pana Jezusa z Mateuszowej Ewangelii: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Tam, gdzie ich odpowiedź była taka sama, jak odpowiedź Piotra: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,13-16), to ofiarną była ich gorliwa i wierna posługa ludowi Bożemu, jego potrzebom i nadziejom. Nawet, jeśli byli wykszatłceni i bardziej zamożni, to dla kapłana tamtych i obecnych czasów najważniejsze jest ewangeliczne naśladowanie Jezusa Chrystusa.

Dziś takiej świadomości potrzebujmy wszyscy jako prezbiterzy Kościoła kieleckiego, bowiem tylko na wskroś ewangeliczna postawa życia i posługi uwiarygodni nas jako autentycznych świadków wiary Jezusa Chrystusa i sługi Kościoła. Amen.

**Homilia podczas XXII Świętokrzyskiego Rajdu Pielgrzymkowego Kielce – Święty Krzyż, (Święty Krzyż, 25 IX 2021 r.)**

**1.** Moi drodzy! Od Jubileuszowego Roku Chrześcijaństwa 2000 w pejzaż życia Ziemi Świętokrzyskiej i jej trzech diecezji: kieleckiej, sandomierskiej i radomskiej, jako żywy pomnik wiary wpisuje Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy.

Wiedzie on kilkoma szlakami o różnym stopniu trudności i z różnym czasem trwania, ale celem zawsze jest Święty Krzyż, najstarsze sanktuarium na polskiej ziemi. Tegoroczne XXII pielgrzymowanie odbywa się pod hasłem: „Przez Krzyż do chwały”. Niezależnie od tego, w jaki sposób przybyliśmy na to wyjątkowe miejsce czci Krzyża świętego, wszyscy jesteśmy pielgrzymami, czcicielami znaku naszego odkupienia, miłości, prawdy i nadziei. Tak też w 1866 r. widział krzyż nasz genialny poeta Cyprian Kamil Norwid, który pisał:

*„Oto wszerz i wzwyż.*

*Wszystko toż samo.*

*Gdzież się podział krzyż?*

*Stał się nam bramą!”*

(C. K. Norwid, *Krzyż i dziecko*).

W tym duchowym klimacie jesteśmy uczestnikami Eucharystii, Najświętszej Ofiary Jezusa Chrystusa. Z wiarą przyjmujemy prawdę, że Eucharystia, która jest sakramentem tajemnicy paschalnej, *stanowi centrum życia kościelnego*. Widzimy to już w Dziejach Apostolskich, oto ci, którzy byli uczniami Jezusa Chrystusa trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach (por. Dz 2,42).

Po dwóch tysiącach lat wciąż urzeczywistniamy ten piękny obraz Kościoła. Dzięki Eucharystii doświadczamy tego, co wydarzyło się w Wielki Czwartek, podczas Ostatniej Wieczerzy i po niej. Ustanowienie Eucharystii uprzedzało bowiem wydarzenia, które wkrótce nastąpiły, począwszy od Jezusowego konania w Getsemani i wylania Jego krwi na Golgocie, gdzie stała się ona ceną naszego Odkupienia (por. Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 3).

**2.** Jeśli tego wyjątkowego wydarzenia, jakim jest Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy, nie chcemy zamienić w jakiś piknik krajoznawczy i turystyczny o ciekawej propozycji doznań, to koniecznie potrzeba wejść w tajemnicę Bożej odkupieńczej miłości, która objawia się w Jezusie Chrystusie mocą Ducha Świętego. Wiara Kościoła ‒ naszej wspólnoty ‒ jest wiarą eucharystyczną i karmi się ona przy stole Eucharystii. Wiara i sakramenty święte to dwa aspekty naszego chrześcijańskiego życia. Wiara wzbudzona przez głoszenie słowa Bożego, dzięki łasce karmi się i wzrasta w spotkaniu ze Zmartwychwstałym Panem, które realizuje się w sakramentach. Dlatego Eucharystia pozostaje zawsze w centrum życia Kościoła, a dzięki Eucharystii Kościół odradza się ciągle na nowo (por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 6). Im żywsza jest w nas wiara eucharystyczna, czyli świadomość obecności Jezusa pośród nas i dla nas, tym głębsze jest nasze uczestnictwo w życiu Kościoła poprzez świadome przylgnięcie do misji, jaką Chrystus powierzył swoim uczniom, aby byli solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5,13-14).

Przez blisko dwa lata, z racji panującej epidemii Covid-19, zostaliśmy poddani ogromnej próbie naszej wiary eucharystycznej. Nie zamierzam dzisiaj nikomu robić rachunku sumienia, ale jedynie zachęcam do głębszej refleksji nad tym, co tracimy, kiedy Jezus eucharystyczny nie jest obecny w naszym życiu. Wtedy gubi sens tajemnica krzyża, a nasz rajd z pewnością nie prowadzi do chwały, bo niby czyjej?

**3.** Jest prawdą, że nasza droga pielgrzymowania nie jest „usłana różami”. Taką też nie była droga narodu wybranego, wiodąca z niewoli egipskiej przez pustynię do ziemi obiecanej. Rzeczywistość tej wędrówki obarczonej brakiem wody, pożywiania i pełna czyhających niebezpieczeństw, a nade wszystko brak zaufania Bogu, siały spustoszenie w ludzkich sercach. Na horyzoncie wędrówki pojawiło się widmo śmierci i tylko Bóg pozostał ostatnią szansą wędrowców (por. Lb 21,4b-9).

Biblijny obraz tego wydarzenia to wciąż aktualna i piękna katecheza, że wędrowanie z Bogiem przez życie ma sens. Dla nas, cieszących się łaską wiary we wspólnocie Kościoła katolickiego, tym sensem i szansą jest Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel, a w Nim dar Jego miłości, Eucharystia! On, jak pisze św. Paweł w *Liście do Filipian*, ofiarował nam wszystko. Uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej (por. Flp 2,6-11).

On, Jezus Chrystus, Syn Boży, nie chce dla nas śmierci, ale jedynie chwały dzieci Bożych. Dlatego na Świętokrzyskim Rajdzie Pielgrzymkowym niczego nie reklamujemy, ale z wiarą przeżywamy prawdę, że tylko dzięki Eucharystii i naszym w niej uczestnictwie możemy zrozumieć, co to znaczy: „Przez Krzyż do chwały”. Amen.

**Homilia podczas rekolekcji kapłańskich („Wyspa” Budzyń, 29 IX 2021 r.)**

**1.** Drodzy bracia kapłani, uczestnicy swoich dorocznych ćwiczeń duchownych przeżywanych na „Wyspie”, gdzie w otoczeniu piękna jesiennej przyrody ‒ dzięki medytacji słowa Bożego ‒ odkrywacie absolutne Piękno, jakim jest Bóg. On to objawia się nam w Jezusie Chrystusie, który jest Ikoną miłości Boga do człowieka, jaką niesie nam Duch Święty. Wiemy, że świat przyrody w swojej wielkości i pięknie stworzeń pozwala nam poznać Jego Stwórcę (por. Mdr 13,5), to jednak łaska wiary uzdalnia nas, aby iść znacznie dalej i sięgać całej prawdy o Bogu, który jest miłością odkupieńczą i miłosierną (por. 1 J 4,16).

W tym duchowym klimacie waszych rekolekcji serdecznie pozdrawiam was, zacni bracia kapłani, i razem ze świętymi patronami dnia dzisiejszego, archaniołami Michałem, Gabrielem i Rafałem, zapraszam do wędrówki szlakiem Bożego słowa, aby sprawowaną Eucharystią ‒ której z woli Bożej jesteśmy szafarzami ‒ dziękować Jezusowi Chrystusowi, Najwyższemu Kapłanowi, za niewypowiedziany dar Jego odkupieńczej miłości.

Należy nie tylko wiedzieć, ale trzeba wierzyć, że Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako *dar największy.* Jest to dar z Niego samego, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jako dar dzieła zbawienia. Nie ogranicza się on do przeszłości, ale przekracza wszelkie granice czasu i jest w nich stale obecny. Kiedy Kościół sprawuje Eucharystię, pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa, to wydarzenie zbawienia staje się obecne i dokonuje się dzieło naszego Odkupienia. Co więcej, Pan Jezus złożył tę ofiarę i wrócił do Ojca, *dopiero wtedy, gdy zostawił nam środek umożliwiający uczestnictwo w niej*, tak jakbyśmy byli w niej obecni. Dlatego też w Eucharystii objawia się nam miłość, która posuwa się «aż do końca» (J 13,1) ‒ miłość, która nie zna miary (por. Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 11).

**2.** Dziś liturgia pozwala nam przeżywać święto archaniołów Michała, Gabriela i Rafała. W ich postaciach widzimy inny świat niż ten nasz ziemski, ale jednocześnie świat chciany przez Boga w Jego odwiecznej miłości. Dlatego jak uczy *Katechizm Kościoła Katolickiego* aniołowie są obecni od chwili stworzenia i w całej historii zbawienia, zwiastując z daleka i z bliska to zbawienie oraz służąc wypełnieniu zamysłu Bożego. Oni zamykają raj ziemski, chronią Lota, ratują Hagar i jej dziecko, powstrzymują rękę Abrahama, pośredniczą w przekazywaniu Prawa, prowadzą lud Boży, zwiastują narodziny i powołania, towarzyszą prorokom. Wreszcie anioł Gabriel zwiastuje narodzenie Jana Chrzciciela oraz narodzenie samego Jezusa (por. KKK 332).

Aniołowie nie są jednak bardziej uprzywilejowani niż człowiek, który nosi w sobie podobieństwo do Boga (por. Rdz 1,27). Co więcej: *Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (…). Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego* (J 3,16-18).

W życiu kapłana pytanie o wiarę jest zawsze konieczne i dotyczy nas wszystkich bez wyjątku. Dla św. Jana Marii Vianneya jego osobiste odniesienie do Eucharystii wyrażało się w długotrwałej obecności modlitewnej przed Najświętszym Sakramentem. Analiza jego kazań pozwala sądzić, że miała ona charakter adoracji, dziękczynienia i zadośćuczynienia za grzechy, jego własne i wszystkich ludzi. W ten sposób zawierzał Chrystusowi swoje posługiwanie, wypowiadał swoją wiarę i miłość. Każdą Mszę świętą odprawiał w wielkim skupieniu, bowiem – jak uczył – „wiarą wierzymy, że tam, w Tabernakulum, obecny jest dobry Bóg”. Tym samym wszelkie inicjatywy duszpasterskie św. Jana Marii Vianneya zmierzały do tego, aby nigdy nie wątpiono w żywą obecność Jezusa Chrystusa (por. L. Król, *Świętość kapłańska na przykładzie św. Jana Vianneya*, „Studia Włocławskie” 2011, nr 3, s. 57).

**3.** Kapłan mocny wiarą, którego miłość żyje tylko dla Chrystusa i Kościoła, będzie zdolny stawić czoła wszystkim zamachom złego ‒ owego apokaliptycznego Smoka ‒ który w każdej epoce dziejów świata ma swoje metody kuszenia i walki z człowiekiem, a szczególnie ze sługami i przyjaciółmi Jezusa Chrystusa (por. Ap 12,7-12a). Chciałbym, aby kiedyś do was i do mnie Pan Jezus skierował te same słowa, którymi sportretował Natanaela: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu” (J 1,47). O takiej opinii należy nam zamarzyć, na takiej opinii Boskiego Mistrza powinno nam zależeć, bowiem tylko taka opinia i wyrastająca z niej postawa kapłańska może nas uwiarygodnić w świecie naszej pasterskiej posługi czy emeryckiego odpoczynku!

Drodzy bracia kapłani! Zauważmy, że szczęście Józefa ‒ Opiekuna Świętej Rodziny i patrona tego roku ‒ nie polegało na logice ofiary z siebie, ale daru z siebie. Nigdy w nim nie dostrzegamy frustracji, a jedynie zaufanie. Jego milczenie nie rozważa narzekań, ale zawsze konkretne gesty zaufania. Tacy właśnie jesteśmy potrzebni światu. Każde prawdziwe powołanie jest darem z siebie, a tam, gdzie nie osiąga dojrzałości daru z siebie, zatrzymuje się jedynie na logice ofiary, wtedy jednak zamiast stawać się znakiem piękna, radości i miłości, może wyrażać nieszczęście, smutek i frustrację (por. *Patris corde*, 7).

Niech na pięknej drodze kapłańskiego powołania – ubogaconej tymi rekolekcjami ‒ Maryja wraz ze św. Józefem wypraszają wam obfitość Bożych łask, a święci archaniołowie Michał, Gabriel i Rafał prowadzą was bezpiecznymi drogami życia. Amen.